

Janusz Królikowski

"La bioetica. Quando la vita comincia e finisce", Xavier Thévenot, Brescia 1990 : [recenzja]

Collectanea Theologica 62/4, 194-195

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Xavier THÉVENOT, *La bioetica. Quando la vita comincia e finisce* (tłum. z fr.), Queriniana, Brescia 1990, s. 134.

Bioetyka jest z pewnością tą gałęzią wiedzy etycznej i teologicznomoralnej, która narodziwszy się w wieku XX wprowadza nas w wiek XXI. Jest świadectwem, że w każdej epoce stają przed człowiekiem coraz to nowe problemy moralne, na które musi on dawać odpowiedzialną, godną i poprawną odpowiedź. Bioetyka, najogólniej mówiąc, stara się dać taką odpowiedź na problemy moralne związane głównie z początkiem życia ludzkiego oraz z jego końcem — śmiercią (nie jest jeszcze do końca określone, co jest przedmiotem bioetyki). Problemów tych jest bardzo dużo, pojawiają się nowe, a z pewnością będzie ich z każdym rokiem przybywać. W Europie Zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych literatura z zakresu bioetyki jest bogato reprezentowana, będąc próbą odpowiedzi na najnowsze pytania moralne, widząc je jako swoisty „znak czasu”. Przykładem ciekawego, całościowego, chociaż bardzo zwięzłego, ujęcia bioetyki jest książka francuskiego teologa X. Thévenota. Jest on profesorem teologii moralnej w Instytucie Katolickim w Paryżu, znanym z publikacji z zakresu etyki seksualnej.

Autor rozpoczyna od wskazania na problematyczność niektórych praktyk klinicznych, których dzisiaj się dokonuje; są to przede wszystkim praktyki związane z prokreacją i z interwencjami medycznymi na osobie u kresu życia. Problematyczność tych praktyk stawia także pytania dotyczące ich moralności. Aby stała się możliwa odpowiedź na konkretną praktykę kliniczną, bioetyka musi wypracować fundamentalne zasady, na których będzie ją formułować. X. Thévenot formułuje dwie grupy takich zasad: filozoficzną i teologiczną. W zasadach filozoficznych podkreśla, że trzeba rozważać osobę jako cel; że człowiek musi kształtować sumienie i szukać dla niego oświecenia; że musi szukać znaczenia zachowań i pamiętać o ich podmiotowym kierowaniu; że intencja jest ważna, ale nie wystarcza do kierowania zachowaniem; że zachowania mają odniesienie wspólnotowe i że trzeba brać na serio czas, w którym żyjemy. Zasady teologiczne, które powinna uwzględniać bioetyka, wyprowadza autor z podstawowych misteriów zbawienia: stworzenia, wcielenia, krzyża i odkupienia, zmartwychwstania oraz zesłania Ducha Świętego. Człowiek został stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, ma napępniać ziemię i czynić ją sobie poddaną, jego ciało zostało odkupione i ma wielką wartość, objawienie dokonane przez krzyż i zmartwychwstanie domaga się integralnej i pełnej wizji człowieka (dyskwalifikuje wszelką naiwność), zesłanie Ducha Świętego jest podstawą posłuszeństwa Kościołowi i nadzieją na znalezienie prawdziwej roztropności, by kierować się nią w życiu.

Dla zbudowania poprawnej bioetyki potrzeba także, oprócz sformułowania zasad, na których mają opierać się rozwiązania szczegółowe, integralnej odpowiedzi na pytanie o osobę.

W dalszej części rozważań X. Thévenot omawia niektóre kwestie szczegółowe: czy embrión jest osobą; dlaczego rozpatrywać embrión, jak rozpatruje się osobę; czy byt ludzki w śpiączce jest jeszcze osobą? Wśród zagadnień, którymi zajmuje się bioetyka, jednym z najważniejszych jest zagadnienie prokreacji. Zadaniem bioetyki jest zarówno interdyscyplinarne określenie, czym jest prokreacja, jak i działanie na rzecz właściwego ustawienia w tym względie świadomości społecznej. Właściwe rozumienie prokreacji ma fundamentalne znaczenie dla osądu eksperymentów medycznych związanych bezpośrednio z prokreacją. Podobnie podstawowe, jak o prokreację, jest dla bioetyki pytanie o cierpienie osoby oraz eutanazję, a więc o koniec życia ludzkiego i możliwość człowieka decydowania o tym końcu.

Książka X. Thévenota stanowi bardzo dobre podstawowe wprowadzenie do bioetyki; jej wartość wynika z podkreślenia i jasnego sformułowania podstawowych zasad filozoficznych i teologicznych, na których mają opierać się rozwiązania szczegółowych kwestii moralnych dotyczących życia ludzkiego;

autor uwrażliwia także na interdyscyplinarność w bioetyce i jej metodach. Szczególnie interesujący jest jej walor programowy; autor zwraca uwagę na problemy z bioetyki, które powinny zostać szybko podjęte dla właściwego rozwiązania współczesnych problemów moralnych i poprawnego kształtowania sumień. Po lekturze można tylko wyrazić zdumienie, że bioetyka jest tak ubogo reprezentowana w polskim środowisku teologicznym. A przecież w Polsce problemów, których dotyczy bioetyka, jest wcale nie mniej niż w Ameryce czy Europie Zachodniej.

ks. Janusz Królikowski, Rzym

Hans Urs von Balthasar. Figura e opera, red. Karl LEHMAN i Walter KASPER (tłum. z niem.), Piemme, Casale Monferato 1991, s. 467.

Hans Urs von Balthasar — „najbardziej wykształcony człowiek naszego wieku”, jak napisał o nim Henri de Lubac. Postać tego człowieka oraz dzieło, którego dokonał, potwierdzają opinię kard. H. de Lubaca, stawiają go w rzędzie najwybitniejszych ludzi Kościoła naszego wieku. Szczególnie zasłużył się w Kościele jako teolog, chociaż jego dzieło teologiczne czeka jeszcze na pełne odkrycie i włączenie w teologiczne życie Kościoła. Najwymowniejszym świadectwem wielkości Balthasara jako teologa niech będzie fakt, że był jedynym teologiem naszego wieku, który podjął się indywidualnego opracowania syntezy całej teologii, którą doprowadził do końca, opierając ją na wypracowanym przez siebie planie i wyrażając w kategoriach niespotykanych w takim stopniu do tej pory w teologii. Właściwie, mówiąc za Balthasarem, całe jego dzieło teologiczne, wszystko, co napisał, przetłumaczył i co wydał, jest tą syntezą.

Próbie wstępnego przybliżenia osoby i dzieła H. U. von Balthasara podjęli K. Lehman i W. Kasper, jego przyjaciele i współpracownicy. Przygotowali oni do wydania tom szkiców napisanych przez różnych autorów, którzy prezentują, kim był i czego dokonał szwajcarski teolog.

Na początku P. Henrici przedstawia bogatą i miejscami dramatyczną biografię Balthasara, w której znamienne i przewodnie wydają się być słowa: „On był dla nas wszystkich trochę zbyt wielki” (s. 26). A. M. Haas poświęca swój szkic książce Balthasara *Geschichte des eschatologischen Problems in der modernen deutschen Literatur* oraz, co się z tym wiąże, szeroko obecnej w jego dziele teologicznym „teologii literatury”. Decydującym momentem w formacji szwajcarskiego teologa było spotkanie z teologią patrystyczną. Balthasara jako „teologa teologii Ojców” prezentuje Ch. Kannengiesser. Ważnym i szeroko znanym polem działalności Balthasara była praca pisarska oraz wydawnicza; jak wyglądała i jaką kierowała się logiką, pisze I. B a u m e r.

W życiowym dziele Balthasara trwale miejsce zajęła Adrienne von Speyr, lekarka i mistyczka — m. in. wspólnie założyli świecki instytut misyjny (Wspólnota św. Jana) oraz wypracowali dla niego program działania i duchowość, która powinna go ożywiać. Antropologiczno-maryjnego ducha tej wspólnoty ukazuje A. G. Roten, a M. Greiner rozmawia z C. Capol i M. Gisi, przyjaciółkami i współpracownicami Balthasara, o jej początku.

Balthasar do 1950 r. należał do Towarzystwa Jezusowego — ta przynależność zrodziła się w nim i ukształtowała pod decydującym wpływem *Ćwiczeń duchownych* św. Ignacego Loyoli. *Ćwiczenia* te, jak pisze W. L ö s e r, uczyniły go prawdziwym synem św. Ignacego oraz stanowią jeden z konstytutywnych elementów jego teologii. Prawdziwym fundamentem tej teologii jest oparcie jej na Chrystusie oraz wyrażenie w Duchu Świętym. To sprawia, że jest to, jak podkreśla W. Treiler, „teologia autentyczna”. Istotnym rysem tej teologii jest złączenie jej — w duchu tradycji Kościoła — ze Świętością, o czym pisze A. Sicari.